



MARIA KONOPNICKA

Vesalius

MARIA KONOPNICKA

Z PRZESZŁOŚCI. FRAGMENTY DRAMATYCZNE

Vesalius¹

O pracach lekarskich i anatomicznych Vesaliusa mamy obszerne studium Adriana Burggraeve'a²; lecz wiadomości ściśle biograficzne nader są szczupłe. Ograniczają się one niemal do kilku powszechnie znanych szczegółów.

Oto treść ich główna: Vesalius należał do rodziny, która od miejsca pochodzenia, Wesel³, przybrała swoje nazwisko. Nauk słuchał w Löwen i w Paryżu, poświęcając się głównie anatomicznym pracom. Około 1544 r. miewał publiczne odczyty w Bazylei, Padwie, Bolonii i Pizie. Główne jego dzieło, *Corporis humani fabrica*⁴, ukazało się w Bazylei w 1543 r. Był kolejno przybocznym lekarzem Karola V⁵ i Filipa II⁶. To wysokie stanowisko nie ochroniło go od prześladowań Inkwizycji, która na mocy bulli⁷ Bonifacego VIII, zakazującej pod kłutwą dysekcji⁸ ciał ludzkich po śmierci⁹, niezmordowanego tego badacza przyrody uwięziła i na śmierć skazała¹⁰. Później dopiero, łagodząc pierwotny wyrok, zmieniono karę śmierci na pokutną do Ziemi Świętej pielgrzymkę, skąd przyzwała Vesaliusa Rzeczpospolita Wenecka, chcąc mu na powrót¹¹ powierzyć katedrę anatomii w Padwie po śmierci Fallopiusza¹² w 1560 r. Vesalius w powrocie rozbił się z okrętem około wyspy Zante¹³ — i tam umarł z głodu. Cuvier¹⁴ w swojej historii nauk przyrodzo-

¹Vesalius, Andreas, właśc. *Andreas van Wesele* a. *André Vésale* (1514–1564) — lekarz i anatom flamandzki, często uznawany za twórcę nowożytnej anatomii, w której za podstawową metodę badawczą uznał sekcję zwłok. [przypis edytorski]

²obszerne studium Adriana Burggraeve'a — *Études sur André Vésale, précédées d'une notice historique sur sa vie et ses écrits* (1841) Adolphe'a Burggraeve'a. [przypis edytorski]

³Wesel — miasto u ujścia rzeki Lippe do Renu, ob. w zach. Niemczech; w XVI w. ważne centrum handlowe. [przypis edytorski]

⁴*Corporis humani fabrica* (łac. O budowie ludzkiego ciała) — główna praca Vesaliusa, przełomowe dzieło na temat ludzkiej anatomii, napisane na podstawie prowadzonych przez niego uniwersyteckich wykładów z towarzyszącymi sekcjami; siedmiotomowy, ilustrowany wieloma szczegółowymi rycinami, dokładny opis budowy ciała ludzkiego. [przypis edytorski]

⁵Karol V Habsburg (1500–1558) — od 1516 król Hiszpanii (jako Karol I), od 1519 cesarz rzymsko-niemiecki; abdykował w 1556. [przypis edytorski]

⁶Filip II Habsburg (1527–1598) — syn Karola V Habsburga, król Neapolu i Sycylii, władca Niderlandów, król Hiszpanii i Portugalii. [przypis edytorski]

⁷bulli — oficjalny dokument papieski. [przypis edytorski]

⁸dysekcja (z łac.) — operacja rozcięcia ciała w celu zbadania jego budowy; sekcja. [przypis edytorski]

⁹bulli Bonifacego VIII, zakazująca pod kłutwą dysekcji ciał ludzkich po śmierci — wydana w 1299 papieska bulla *Detestande feritatis* była skierowana przeciwko ówczesnej praktyce traktowania zwłok wysoko postawionych, ważnych osób: zgodnie z ich wolą ciało rozczłonkowywano, pobierano poszczególne organy i gotowano dla oddzielenia kości, co umożliwiało pochówek różnych części ciała w różnych ważnych religijnie miejscach, a także ułatwiała transport do ziemi ojczystej w przypadku śmierci daleko od niej. [przypis edytorski]

¹⁰Inkwizycji, która (...) tego badacza przyrody uwięziła i na śmierć skazała — współcześni biografowie na ogół kwestionują prawdziwość różnych wariantów opowieści o fatalnej sekcji, wykonanej przez Vesaliusa na faktycznie wciąż żyjącej osobie, co miało pociągnąć za sobą rzekomy wyrok Inkwizycji, którego złagodzenie miałyby być przyczyną opuszczenia Hiszpanii i udania się na pielgrzymkę. [przypis edytorski]

¹¹na powrót powierzyć katedrę anatomii w Padwie — powtórnie, ponieważ Vesalius pracował jako wykładowca chirurgii w Padwie w latach 1537–1555. Zrezygnował z profesury, żeby skorzystać z oferty cesarza Karola V i objąć stanowisko jego nadwornego lekarza. [przypis edytorski]

¹²Fallopiusz, właśc. *Falloppio, Gabriele* (1523–1562) — lekarz, wybitny badacz ludzkiej anatomii, gł. budowy głowy; wykładowca anatomii w Ferrarze i Pizie, od 1551 prowadził katedrę anatomii i chirurgii w Padwie. [przypis edytorski]

¹³Zante (z wł.) a. *Zakintos* — wyspa grecka na Morzu Jońskim. [przypis edytorski]

¹⁴Cuvier, *Georges* (1769–1832) — fr. zoolog i paleontolog, współtwórca anatomii porównawczej; przeciwnik koncepcji ewolucyjnych, twórca teorii katastrof. [przypis edytorski]

nych¹⁵ takie mu daje świadectwo: „Padł on, jak Sokrates, ofiarą tej walki, to utajonej, to otwartej, którą ciemnota i fanatyzm po wszystkie czasy toczyły z badaczami przyrody i prawdy”.

*

Obszerna komnata w maurytańskim¹⁷ stylu; w pośrodku¹⁸ wielki stół, na którym leży ksiąg kilka; jedną z nich zamyka pogrążony w myślach VESALIUS. Przed nim stoi przyjaciel jego SILVIO; w głębi STARY SŁUGA. Wieczór. Rzecz dzieje się w Madrycie w XVI wieku.

VESALIUS

rozum

Dziwna budowa! Z tęczy i z mgły cała...
Bez żadnych podstaw, jako rajske ptaki,
Które — jak mówią — przyroda skazała,
By na piór swoich zawieszono złocie,
Nie tknąwszy ziemi, w błękitnych zórz szlaki
Leciały — gniazda nawet ścieląc w locie...
Dziwna budowa!... Człowiek myśl swą ciska
W jakąś odległość mroczną i niejasną,
Zanim ją zmierzyć i ogarnąć umie,
I wszelką próżnię treścią swoją własną
Wypełnia, w marzeń pomieszanych tłumie
Coraz to nowe wznosząc gmachy błędu,
Tak, jakby proste przyrody zjawiska,
Jakby natura zbyt była mu bliska
I nie dawała umysłom rozpędu...
Cóż są te księgi, z których pokolenie
Nasze swą mądrość czerpie jak ze źródła?
Próbka wiecznego ducha niepokoju,
Której na imię jest czczość i marzenie...
Gdzie rzeczywistość taka jest na świecie,
Coby w systemie tym miała swą duszę?...
Idź, marzycielu! strój lutnię poecie!
— Na innej drodze ja zwyciężyć muszę!

SILVIO

Czyż warto walczyć?... Mistrzu, pomyśl o tem!
Madryt wre cały; zazdrośni twej sławy
Wielkie twe imię obrzucają błotem,
A przyjaciele szepcą je z bojaźnią...
I gdyby nie to, żeś króla tak bliski,
Już by się w burzę rozgrzmiały te błyski
Głuchej zawiści, co grożą ci kaźnią —
I straszną luną dzień zwiastują krwawy.

VESALIUS

Silvio, tyś jednym z głosów tych, co we mnie
Walkę namiętą długie wiodły lata
O berło woli mojej nadaremnie...
O przyjacielu! kto raz okiem ducha

Prawda

¹⁵nauki przyrodzone — dziś popr.: nauki przyrodnicze. [przypis edytorski]

¹⁶Cuwier w swojej historii nauk przyrodzonych — *Historia nauk przyrodniczych (Histoire des sciences naturelles depuis leur origine jusqu'à nos jours...)*, 1841–1845, wyd. pol. 1853–1855, pięciotomowe dzieło Georgesa Cuviera. [przypis edytorski]

¹⁷maurytański — dziś popr.: mauretański; styl mauretański: styl archit. powstały w Hiszpanii pod wpływem sztuki islamu, z bogatą ornamentyką, rzeźbionymi kolumnami i kapitelami. [przypis edytorski]

¹⁸w pośrodku — dziś popr.: pośrodku a. w środku. [przypis edytorski]

Dojrzy cudowną budowę wszechświata,
Kto raz się dotknie zasłony przyrody
I w majestacie myśli się zaslucha,
Ten poprzez tłumów groźby i przekleństwa,
Przez piekło ognia, przez ocean wody
Z wzniesionym czołem pójdzie — i dosięże¹⁹
Tajemnic bytu, choćby je miał ziemi
Rozświecić stosem własnego męczeństwa —
Tak w imię prawdy, bracie, walczą męże!

SILVIO

Powiedz: Tak giną.

VESALIUS

Niechaj ginę z nimi,
Lecz niech myśl moja, jak smuga świecąca,
Świadczy ludzkości, żem wzlatiał do słońca.

SILVIO

Strzeż się, Andreo! Miasto pełne wieści,
Że znów w tym domu, w podziemnej kaplicy,
Wydarty grobom trup leży niewieści.
Lud się odgraża...

VESALIUS

Cieniów służebnicy!...
Słuchaj mnie, Silvio! Gdybym mógł pierś własną
Otworzyć, by w niej wysłedzić drgające
Życie, nim oczy we mgłach mi zagasną;
Gdybym mógł domysł raz nazwać pewnikiem —
I krzyk ostatni mieć tryumfu krzykiem,
Wbiłbym w nią nóż ten... ha! nożów tysiące!

SILVIO

Mistrzu, ze słów swych wykuwasz koronę
Dla swojej głowy... Lecz zważ, czy to warto
Strawić wiek męski nad ciemną tą kartą,
Która ci życie śmiercią znieważone
Przedstawia w dzikim rozkładu chaosie?
Dumać, z utkwionym w czoło sfinksa²⁰ okiem —
I — bogdajbym²¹ był fałszywym prorokiem,
Znaleźć zagadki swej słowo — na stosie?

VESALIUS

Ty bluźnisz, bracie! Przyroda jest niema
Dla tych, co pytać nie mają odwagi.
Lecz — kto oburącz sfinksa tego chwytą
I śmiało patrzy w zagadki oblicze,
Choćby go tłumów szarpały zniewagi

¹⁹*dosięże* — dziś: dosięgnie. [przypis edytorski]

²⁰*sfinks* (mit. gr.) — skrzydlaty potwór o głowie kobiety i tułowi lwa, zadający zagadki i pożerający tych, co nie umieli na nie odpowiedzieć; symbol tajemniczości, przenośnie: zagadkowa istota. [przypis edytorski]

²¹*bogdajbym* (daw.; od: daj Boże, bym) — partykuła wyrażająca życzenie połączona z końcówką osobową czasownika: obym. [przypis edytorski]

I grzmiało nad nim wieków *anatema*²²,
Ten pojmie słowo bytu tajemnicze
I pierwszych przyczyn hieroglif wyczyta.

SILVIO

Walka ta straszna jest — i jest wątpliwą.
Wspomnij, Andreo, tych, co już w przeszłości
Zażęgli²³ jasne pochodnie ludzkości...
Gdzież są — i jakie z posiewu ich żniwo?
Aleksandryjska szkoła! Wielkie słowo!
Lecz powiedz, kto dziś wie — po latach tyłu —
O sławnym w wieku swoim Herofilu?...²⁴
Wszak po Galenie²⁵, nawet po Mondinim²⁶
Wszystko musiałeś zaczynać na nowo...
A kto zaręczy, że to, co dziś czynim,
Nie będzie kiedyś nazwane nicością?

VESALIUS

Mylisz się, Silvio! Ta praca zagasła
To ostudzone ogniwa łańcucha,
Którego nowe przeguby i skręty,
Nazwane jutrem myśli — i przyszłością,
My dziś w ognisku wykuwamy ducha.
Strażnica wieków zdaje swoje hasła
Nowozaciężnym szermierzom wyłomu.
W czasie nie ginie nigdy trud podjęty,
Ani energii przerobionej suma...
A myśl, co w ciszy o wszechświecie дума,
Niech się nie zdaje straconą nikomu...
Wieki ją przysłe odnajdą, obaczą —
I o nią wielkie ruchy swe zahaczą.

SILVIO

Słowa! Czcze słowa! Na mego patrona,
Ja z mojej pracy chciałbym widzieć zyski
Na własne oczy — póki zwę się ciałem,
I za tę cenę krajałbym z ochotą
Nie tylko trupa, ale bullę złotą,
Która zabawki tej zabrania srodze...
Lecz gonić jakieś oddalone błyski,
Paść duszę jakimś bladym ideałem,
Wiecznym pątnikiem być na prawdy drodze,
Życ słowem, choćby słowem nieśmiertelnym,
*Dios!*²⁷ jakem Hiszpan, zbyt to jest subtelnym!

chciwość

²²*anatema* (rel., gr. *anathēma*: odłożone (jako ofiara dla bogów a. oddzielone jako złe) — klątwa, wykluczenie; słowo używane podczas synodów w pierwszych wiekach historii chrześcijaństwa do publicznego, uroczystego potępienia i wykluczenia ze wspólnoty wiernych jakiejś osoby a. grupy osób. [przypis edytorski]

²³*zażęć* (daw.) — rozżarzyć, rozpalić. [przypis edytorski]

²⁴*Herofilos* (ok. 335–280 p.n.e.) — gr. lekarz, uważany za pierwszego anatoma: jako pierwszy wykonywał systematyczne sekcje zwłok w celach naukowych; współzałożyciel szkoły medycznej w Aleksandryjskim Muzeum. [przypis edytorski]

²⁵*Galen*, właśc. *Claudius Galenus* (ok. 130 – ok. 200 n.e.) — wybitny rzym. lekarz i anatom pochodzenia greckiego; filozof; wywarł ogromny wpływ na rozwój anatomii, fizjologii i farmakologii; autorytet medycyny średniowiecza i odrodzenia aż do czasów Vesaliusa, który wykazał liczne błędy anatomiczne w jego dziełach, wynikłe z przypisania ludziom cech budowy sekcjonowanych przez Galena zwierząt. [przypis edytorski]

²⁶*Mondini* — właśc. *Mondino de Luzzi* (ok. 1270–1326): wł. lekarz, profesor chirurgii w Bolonii; „odnowiciel anatomii”: przywrócił praktykę sekcji zwłok ludzkich w celach badawczych, napisał *Anatomia corporis humani* (1316), popularny podręcznik wykonywania sekcji z opisem anatomii ludzkiej. [przypis edytorski]

²⁷*Dios!* (hiszp.) — Boże! [przypis edytorski]

Po co się rzucać jak nurek w głębiny
I wśród współczesnych zwać się już przyszłością?
Cóż są twe prace? — Głuche podwaliny,
Których wieżyca, co w błękit wybiega,
Nigdy nie uczci — a rzadko dostrzega.

VESALIUS

Więc niech powstaną olbrzymie te duchy,
Co sztandar wiedzy niosą przed ludzkością,
Choćby mnie blaskiem swoim zaćmić miały!
Niechaj się zbudzą potężne te ruchy
Swobodnej myśli, co lecąc do słońca,
Daleko skrzydłem poziomy odtrąca —
Choćbym ja przy nich tak wydał się mały,
Jak atom pyłu, co w blasku drży płowy...
A gdy się wzniesie gmach wielki, gmach nowy,
W którym myśl szczytem, a murem są czyny,
Niechaj potomni mój kamień grobowy
Dorzucą między głuche podwaliny...
Ja innej sławy nie pragnę dla siebie.

Wolność

SILVIO

Słucham, podziwiam — i milcząc, odchodzę;
Męczeńska palma nie nęci mnie zgoła...
Radzę ci, mistrzu, zawiń się w swej todze —
I od dziś ucz się umierać wspaniale...
To ci się przyda. — Ha! Przez Boga w niebie,
Jeśli cię schwyci trybunał tajemny,
Jeśli w Madrycie, ku większej twej chwale,
Będzie zbyt jasno, jak na wiek tak ciemny,
Pierwszy dam pokłask!

Wychodzi.

VESALIUS

Tak! Uchylisz czoła!

po chwili milczenia

Hagonie! czas już; idź, zawołaj Nela,
Rozjaśnij lampę, w oknach spuść makaty;
Potem zstąp cicho — i ruchome kraty
Odsuń w grobowcu...

HAGON

Och! na Zbawiciela

Mękę i rany! Panie mój dostojny,
Wstrzymaj się! Jak to, chcesz ty z Bogiem wojny?
Grób, panie, każdy w całym kręgu świata,
Jest taką rzeczą, której niebo strzeże,
Chociażby żadna nie strzegła jej krata...
Czyż chrześcijanin, panie, ma jak zwierzę
Nawet po śmierci nie znaleźć spoczynku
I świecić próchnem swych kości na rynku?
Grób ma też wstydy i dziewictwo swoje;
Podglądać rzeczy, które śmierć zakrywa,

To zbrodnia ciężka, sprośna²⁸, niegodziwa!
Niech Nel odejdzie, panie... ja się boję!

VESALIUS

Hago! rozumiem ciebie, jak myśl własną;
Czuję, jak zgroza w pierś ci rzuca mrowie...
A jednak — słuchaj! Nim światła te zgasną,
Zapytam śmierci — a ona odpowie.

HAGON

Panie najmiłszy! jam biedny i siwy —
I w życiu byłem nie zawsze szczęśliwy,
Karmiąc się czarnym kęsem lada jakim...
Lecz choćbym nawet stokroć był żebrakiem,
Choćbym nędzarzem był, co łaknie chleba,
I choćby w grobach góry złota były,
Jeszcze bym jednej grudeczki z mogiły
Nie ruszył — tak mi Panie Boże z nieba
Dopomóż w mojej ostatniej godzinie!

VESALIUS

Więc ja sam pójdę; weź pochodnię, Hago!
Śpieszmy! Noc letnia jak chwilka przeminie.

HAGON

O panie! nie grzesz ty taką odwagą,
Bo się przerazi grób — i trumna wyda
Sama umarłych... O! co za ohyda
Nie dać trupowi dospać do dnia sądu...
Umarłych krajać... O panie mój miły!
Ten nóż splami ci ręce, jak rdza trądu —
I wszystkie puste przeklną cię mogiły
Tak, że sam kiedyś, po najdłuższej dobie,
Nie znajdziesz ciszy w własnym swoim grobie!

VESALIUS

Słuchaj, ty wierny, stary! Są na świecie
Dusze, podobne zwichrzonej komecie,
Które gwiazdami nie są — i nie mogą
Cicho się palić na niebios błękicie,
Ale targane niepokojem burzy,
Lecą ogromną, pełną iskier drogą
I w krwawych snopach ognia, który wróży
Dziwne przewroty, gubią z siebie życie...
A kiedy takie komety zagasną,
Zostaje po nich luna... Kto wie, stary,
Czy ja mieć będę mogiłę swą własną,
Pogrzeb i księdza i śpiewy i mary...

HAGON

O panie! oczy te zamglone
Widziały rzeczy straszne, przeraźliwe...
Smętne orszaki, słupy osmalone —

²⁸sprośny (daw.) — występny, potworny, godny potępienia. [przypis edytorski]

Czerwone główne²⁹ ludzkie, w ogniu żywe,
Których oddechem był dym, a spojrzeniem
Iskry gasnące pod szerniałym niebem...
A wiatr był płaczką, trumną — i pogrzebem...
A ciężka klątwa grobowym kamieniem...
Chceszże ty, panie, ginać, jak kaczerze³⁰,
Ohydni Bogu — i umarli wierze?
Chceszże ty oczy moje tak zasmucić,
Bym ich na słońce nie śmiał już obrócić?...

VESALIUS

Słuchaj mnie stary, masz wnuka, lub syna?

HAGON

Mam córkę, panie — i wnucząt — już troje...
Co za diablątka wesole — a psotne!
Najmłodszy Gonzalw, prześliczna dziecina!
Gdy przyjdę, szyję mi rączką oplata,
A drugą siwe moje wasy targa...

VESALIUS

Widzisz, ja nie mam córki, ani wnuka...
Dom mój jest pusty, a życie samotne,
Myśli — a księgi — to już wszystko moje
I nie zostawię nic, schodząc ze świata...
No, stary! otrzyj łzy! To nie jest skarga!
Widzisz, tak czasem serce się oszuka
W swojej miłości, że zamiast rodziny
Kocha samotnych swych badań godziny —
I cel daleki — który na swym grobie
Chce zamiast syna zostawić po sobie.
Chceszże mi pomóc?

Nauka

HAGON

A więc, niech tam w niebie
Bóg oczy zamknie — i nie widzi ziemi!
Panie mój, nigdy nie opuszczę ciebie...
Zostań; sam trumnę rękami własnymi
Otworzę, trupa przyniosę tu z Nelem.
A jeśli czarna uderzy godzina,
Niech nikt nie mówi, że Hagon się lęka
Być nieszczęsnego pana przyjacielem...
Zginiemy razem... Kocham cię, jak syna!

VESALIUS

Dzielny mój stary! Oto moja ręka!

HAGON *oddala się z pośpiechem.*

.....
O tajemnico, stokroć życia warta!
Jaż bym się zachwiał u twoich podwoi³¹,
Kiedy przede mną ciemna twoja karta

²⁹głownia — płonące lub żarzące się polano. [przypis edytorski]

³⁰kacierz (daw.) — odstępcza religijny; heretyk. [przypis edytorski]

³¹podwoje — drzwi; zwykle: okazale, dwuskrzydłowe. [przypis edytorski]

W nagłym przeblasku objawiona stoi!
Jaż bym się zachwiał, zrobiwszy już tyle!
Czyliż wiek męski zaprzeczy odwadze
Młodości mojej? — a trwoga — mej sile?
Czyliż sam siebie i cele swe zdradzę?...
Jaż bym się zachwiał? — Mistrzów moich duchy
Wołają na mnie: «Śpiesz!...». W wieków pomroce
Przyszłych pokoleń zaczynione ruchy
Wołają na mnie: «Śpiesz!...». Bezsenne noce,
W których zbierałem rozbite okruchy
Tajemnic wiedzy, ciszy mi nie dają,
Lecz jak sto hasel: «Śpiesz się! śpiesz!...» wołają.
Do czynu zatem! Na wieków zegarze
Narodzin światła wybija godzina...
Za sto lat jakich — wzniosą mu ołtarze...
Lecz niech ja pierwszy światu dziś pokażę
Odrodzonego myśli mojej syna.
Dość snu! Niech ludzkość powstanie ockniona!

staje w zamysleniu przed otwartym oknem

O nocy! bądź mi stokroć pozdrowiona!
Bądź mi pozdrowion, ty uspiony grodzie!
Bądź pozdrowiony, wielki ty narodzie,
Nad którym wiszą mgły dziejowej cienie...
Bądź pozdrowiona, ludzkości, walcząca
Z własną niemocą na drodze do słońca...
Ty, co krzyżujesz proroki tve wieszczce,
Co w bólach rodzisz duchowe olbrzymy,
Bądź pozdrowiona! Gdy stosów twych dymy
Krwi purpurowe zagaszają już deszcze,
Ty prochom moim zwróć to pozdrowienie!

.....

Jakże mi smutno dzisiaj! Jakies głosy,
Stłumionych żarów pełne i tęsknoty,
Szepcą mi w duszy słowa upojenia!...
Jestem jak Arab, ginący z pragnienia,
Który z oczyma, wbitymi w niebiosy,
Z błękitów czeka zejścia białej rosy,
By nagą piersią przyjąć jej pieszczoty...
O!... jak mi smutno!... Chciałbym skłonić głowę
Na czyjeś ramię — i odpocząć w ciszy —
I myślom gorzkim wykraść te godziny,
W których pierś każda snem, lub żądzą dyszy,
I usnąć — jak to miasto marmurowe...

.....

O nocy, stokroć samotna! O nocy,
Która dla tłumów miękkie ścielesz łoże!
Myśl na twych skrzydłach gwiazdzistych ulata
W nieskończoności pełne głębin morze
I szuka pierwszych, wielkich dźwigni świata
I ginie w własnej niemocy!...
O życie! Wielkie nic, bytem nazwane!
Pałących pytań pełne masz źrenice
I w pierś mi ciskasz — jako błyskawice,
Zagadki swoje — nigdy nie poznane...
Ty myśl człowieka przerzucasz od krańca

Melancholia

Niemych podziwów dla złotej swej księgi
Aż do zwątpienia, smętnego wysłańca
Zbudzonej w duchu świadomych potęgi...
O życie! Twoje kwiaty i owoce
Są dla tych tylko, co wielbią twe słońce;
Dla myśliciela masz samotne noce
I gorzkich zwątpień amfory trujące.

.....

Chwila milczenia.

HAGON i NEL *unoszą trupa młodej kobiety.*

NEL

Uf... ciężka! — Jeśli Pan Bóg na wagę ją bierze,
To dobry handel robi... Panie, gdzie położyć?

VESALIUS

Tu... na stole... ostrożnie...

NEL

Na mego patrona!
Gdyby ta piękna panna miała tutaj ożyć,
Dopiero by to była srodze zadziwiona!
Piękne mi towarzystwo: obcęgi — i noże —
I noc... A jaka czarna noc!... Panie doktorze,
O czepiec mej prababki z wami się załóżę,
Żem zarobił reala³²... — Hej! słuchaj mnie, Hago!
A przestańże tam klepać, jak tartak, pacierze
I zabierz tę zasłonę — trupy chodzą nago.

Chce zdjąć zasłonę pokrywającą ciało, w czym mu przeszkadza ruch VESALIUSA, zajętego dobieraniem narzędzi.

VESALIUS

Zamilknij — albo odejź!

HAGON

Jesteś sprośne zwierzę!

NEL

He? co? jak?... zwierzę, mówisz?... A ty, mój bałwanie,
Jesteś podszewką zwierza na wywrot³³...

HAGON

O panie!

Każ mu odejść! Niech słowem nie kała tej sprawy!

NEL

Odchodzę już!... odchodzę!... Boże mój łaskawy!
Odchodzę już...

zbliża się do stołu

Panienko, czy tańczysz bolero?³⁴

Jeśli nie, jesteś zerem; bo trup — jest to zero!

³²*real* — srebrna moneta hiszpańska. [przypis edytorski]

³³*na wywrot* (daw.) — na wywrót, na lewą stronę, podszewką na wierzch. [przypis edytorski]

³⁴*bolero* — taniec hiszpański. [przypis edytorski]

VESALIUS

Oto zapłata twoja; zostaw mnie z Hagonem...

NEL

Idę... idę... odchodzę... Hej, bańki mydlane,
Co się zowiecie ludźmi, dobranoc wam, bańki!
Co za noc! Albo jestem babki mej wrzecionem³⁵,
Albo w całym Madrycie prawić będą niańki
Dzieciom do snu historie o tej nocy!...

HAGON

Przecie

Dobry wiatr przewiał tę błazeństwa chmurę,
Grad słów sypiącą!

VESALIUS

Duchy rozłamane

Tak przyjmą prawdy rodzące się w świecie:
Jedni z przestachem odwrócą spojrzenia,
Jak stary Hagon, bojąc się zgorzenia,
Inni, jak Nel ten, pojęciem swem niskiem
Obejmą tylko to, co jest zjawiskiem
I zmienną formą wiecznego istnienia;
A rzadki myślą uleci tam, w górę,
Gdzie prawa pisze Bóg gromowym błyskiem.

Chwila uroczystego milczenia. VESALIUS unosi z wolna zasłonę, pokrywającą trupa

O wielki, cichy śmierci majestacie!
O błada jutrznio³⁶ słonecznego świtu!
O pracownico Boga — i przyrody,
Co stapiasz wszystkie formy i postacie
W zaczyn drgający wieczystego bytu
I ścierasza wszystkie bóle i radości
Z martwego czoła tchem nieskończoności,
Zaklinam ciebie, o śmierci milcząca,
Przez wieczny spokój twój — i twoją ciszę,
Niech głos natury jasno dziś usłyszę
I niech ta walka, co pierś mi roztrąca,
Wobec się twojej uciszy pogody!

.....
Boże! Ja nie chcę burzyć Twych ołtarzy...
Ja nie chcę wstrząsać świątynią Twej chwały...
Lecz czyż duch, który badać się odważy
Dziela Twe, Panie, zwan³⁷ będzie zbyt śmiały?
I czyliż mu to poczytasz za zbrodnię,
Że u przyrody jasnego ogniska
Dla wieku swego rozpala pochodnię
I ponad tłumów cień — myślą wyblyska?
Czyż grzech potęgę twórczą Twej wszechmocy
Rozważać w wiecznych ustawach istnienia?
Czyliż Bóg światła — zwie się Bogiem nocy?
A drogą prawdy — drogą potępienia?

³⁵*wrzeciono* — proste narzędzie do ręcznego przędzenia nici. [przypis edytorski]

³⁶*jutrznia* — jutrzienka, poet.: jasność poprzedzająca poranne pojawienie się słońca nad horyzontem, brzask.
[przypis edytorski]

³⁷*zwan* (daw.) — zwany, nazywany. [przypis edytorski]

Nie! Przyjdą wieki nowe, wyzwolone
Z niewolniczego dla bóstwa postrachu
I prawd najwyższych słoneczną zasłonę
Śmiało podniosą w tajemnym tym gmachu,
Gdzie Bóg przyrodzie przepisuje prawa,
A pod jej berło byt wszelki poddawa³⁸.
Stłumione dzisiaj rozbudzą się głosy
I nowe prądy w pierś ludzką uderzą...
Nowy widnokrąg rozszerzą niebiosy...
Duchy walczące potęgę swą zmierzają
Z zagadką życia zwiłkaną, prastarą
I wiedzą uczczą to, co dziś czczą wiarą.

HAGON *nastuchuje z trwogą*
Dalej, Hagonie! odwagi! Do dzieła!

Uderza nożem w pierś trupa i chwilę pracuje w milczeniu.

HAGON
Panie! ktoś idzie... pochodnia mi drgnęła...

Słychać wrzawę zmieszanych głosów, a po chwili silne uderzenia w bramę.

GŁOS
Otwórzcie, w imię prawa!

HAGON
Idą, panie!...
Ukryjmy trupa...

Usiłuje zarzucić zasłonę na stół.

VESALIUS
zajęty pracą
Co robisz, Hagonie?

Uderzenia w bramę ponawiają się.

HAGON
Panie, to zbiry!... Ja trupa zasłonę...
Zagaszę światło...

VESALIUS
Nie, to być nie może,
Żebym ja teraz właśnie, gdy przyroda
Tajne mi swoje daje posłuchanie
I już mi drogi odsłania przewodnie,
Rzucać miał pracę... Hagon! wzniesь pochodnię!

GŁOS
Otwórzcie! Cóż to? szatańska gospoda,
Którą zdobywać trzeba?

Uderzenia wzmagają się.

HAGON
Wielki Boże!
Drzwi wysadzają... Panie! rzuć te noże!

³⁸*poddawa* (daw.) — dziś popr. forma 3.os. lp cz.ter.: *poddaje*. [przypis edytorski]

VESALIUS

Milcz, słaby starcze! Wojownik nie ciska
Sztandarów swoich wśród pobojuwiska...
Niech uzbrojona do czynu prawica,
Jak jutrznia, wiekom idącym przyświeca...
Wzniesie tę pochodnię!

HAGON

O dniu zgrozy wielki!...

GŁOSY

Precz z gwałcicielem grobów! — Precz z hieną!

INNE GŁOSY

Nie dać skry ognia — ni wody kropelki³⁹!
Zburzyć to gniazdo od podstaw do szczytu!
Precz, precz z kaczerem!...

Kamień rzucony w okno przelata⁴⁰ z świstem, raniąc VESALIUSA.

VESALIUS

O ludu Madrytu!
Noc tę kupuję dla ciebie krwi ceną...
Królewską ceną...

*Wrzawę tłumy zagłuszają silne uderzenia w bramę. We drzwiach, wypartych gwałtownie,
ukazuje się INKWIZYTOR ze swoim orszakiem; dalej ciśnie się tłum.*

INKWIZYTOR

W imię majestatu,
Mistrzu Vesalio, jesteś oskarżony
O profanację grobów, sprośne czary —
I jak odstępcę od najświętszej wiary,
Masz być uwięzion⁴¹ — i oddany kat.

VESALIUS

z boleścią

Hiszpanio biedna! Hiszpanio!... Hiszpanio!...

HAGON

rzuca się ku niemu

Ratuj się, panie!

INKWIZYTOR

do jednego z siepaczy

Wyprowadź go, Stranio!

HAGON

szarpiąc się

³⁹*Nie dać skry ognia — ni wody kropelki!* — pochodząca z prawa rzymskiego sentencja wyroku: „wzbronić wody i ognia” (łac. *aqua et igni interdicere*), oznaczała wykluczenie ze społeczności i skazanie na wygnanie. [przypis edytorski]

⁴⁰*przelata* — dziś popr. forma: przelatuje. [przypis edytorski]

⁴¹*uwięzion* (daw.) — uwięziony. [przypis edytorski]

Chcę z moim panem być!... chcę z moim panem!..
Sercem się ze mną dzielił... chcę więzieniem
Z nim się podzielić!...

STRANIO

A milczcie, ty żbiku!
Nie wrzeszcz!... Podzielisz... kajdanów⁴² wystarczy
Dla was obydwóch — i z trzecim szatanem,
Waszym kumotrem⁴³! Milczcie... masz!...

Uderza go pięścią w twarz.

VESALIUS

Nędzniku!
Pies nawet na tak siwą głowę już nie warczy!

INKWIZYTOR

Ohydnej winy zbyt jawne dowody
Widzę na zgrozę oczu — tu — przed sobą...
Jestże⁴⁴ ta zmarła szatańskim złudzeniem,
Czy też niewiastą, ciałem i osobą?

VESALIUS

Jest ciałem, panie — ołtarzem nauki,
Na którym mądrość rozważam przyrody.

INKWIZYTOR

Błuzniercze słowa! Sto lat już minęło,
Od sławnej chwili, kiedy Bonifacy,
Tęgo imienia ósmy, ojciec święty,
Potępił bullą ohydne to dzieło
I najsurowszym wyklął je zakazem...
Tyś wbrew ustawie Boga i Kościoła
Śmiał świętokradzkim tknąć trupa żelazem...
Zbrodnia to straszna i o pomstę woła:
Wyklęty jesteś! wyklęty!... wyklęty!...

Religia

VESALIUS

Wyklęty? — Z czego? — Czy z błękitów nieba?
Z dobroci Boga? czy z Jego wszechmocy?
Z królestwa myśli? czy z potęgi pracy?
Z ochłody źródeł? czy z plenności⁴⁵ chleba?
Z światła poranków?... ze spokoju nocy?...
Wyklęty? — z czego?... z koła nieśmiertelnych
Duchów, co lecą wciąż wyżej — do góry?...
Z spuścizny wielkich? — czy z nadziei dzielnych?
Z macierzystego pnia całej natury?
Wyklęty?... Ależ patrz, Inkwizytorze!
Nade mną świecą jasne gwiazdy boże,
Ziemia z pod nóg mych nie leci w odmęty...
Żyję, oddycham... i mówisz — wyklęty?

⁴²kajdanów — dziś popr. forma D. lm: kajdan. [przypis edytorski]

⁴³kumoter — ktoś z grupy osób związanych wspólnymi interesami. [przypis edytorski]

⁴⁴jestże — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy jest, czyż jest. [przypis edytorski]

⁴⁵plenność (daw.) — zdolność do wydawania dużego plonu, płodność. [przypis edytorski]

INKWIZYTOR

Słuchaj! ta klątwa, której tak zuchwale
Śmiesz dziś urągać w bluźnierczym twym szale,
Jest gromem, który w proch rozbija duchy;
Jest mieczem, co cię od wiernych odcina
I wszystkie twoje obezwładnia ruchy.
Od chwili, w której z siłą piorunową
Nad potępioną twoją zagrzmi głową,
Oddech twój kazi⁴⁶ — a dotknięcie brudzi...
Zwać się przestajesz dziecięciem swej ziemi,
Bratem w rodzinie, człowiekiem wśród ludzi...
Jesteś nędzarzem, chociażbyś miał złoto...
Choćbyś miał matkę — samotnym sierotą...
I bezpotomnym, chociażbyś miał syna...
I trupem jesteś — między żyjącymi!

VESALIUS

Jakaż to ciemna i dzika potęga
Po godność ludzką do czoła mi sięga?
Jakaż to władza, posępna i krwawa,
Moje najświętsze wydziera mi prawa?
Jestżeś⁴⁷ ty Bogiem, że słowa twe mogą
Istotę moją zgnieść — i zdeptać nogą?
Nie! Pókim żywy, nie zadrzę przed nikim...
Ja wolny jestem — tyś jest niewolnikiem!

INKWIZYTOR

Zamilknij, stokroć zuchwały kacerzu!
Słów twoich słuchać nie mogę bez grzechu...

VESALIUS

Więc inne niebo stwórz — i inne słońce,
Nad głową moją klątwa gorejąca...
Inne powietrze stwórz mi do oddechu...
I przestań Boga mego w swym pacierzu
Nazywać ojcem, gdym ci nie jest bratem!

INKWIZYTOR

Za każde słowo odpowiesz — przed katem.

zwraca się do swego orszaku

Niech wejdą *Bianchi*⁴⁸!... Trup ten znieważony
Pogrzebu chrześcijan od nas się domaga...
Zakryć tę zgrozę! Podajcie zasłony...

VESALIUS

Myśl też jest szatą — a prawda jest naga.

Wchodzą POKUTNICY w białych kapach, z pochodniami a ustawiwszy się wokół trupa, rozpoczynają chóralny śpiew. INKWIZYTOR przykłęka i modli się.

⁴⁶ *kazić* (daw.) — psuć, brukać (por. nieskazitelny). [przypis edytorski]

⁴⁷ *jestżeś* — konstrukcja z partykułą *-że*; znaczenie: jesteście, czy jesteś. [przypis edytorski]

⁴⁸ *Bianchi* (wł.: biali) — nazwa różnych wł. bractw relig., pochodząca od koloru noszonych przez nich szat; tu zapewne: szeroko znane w XVI w., powstałe w Neapolu Bractwo Białych Sprawiedliwości (*Confraternita dei Bianchi della Giustizia*), którego członkowie zajmowali się więźniami i towarzyszyli skazanym na śmierć. [przypis edytorski]

BIANCHI
Ojcie nasz!...

VESALIUS
z *uniesieniem*

Ojcie wolnych, ludzkich duchów!
Do światła Twego przywołaj błędzące...
Niech imię Twoje wskroś przemian i ruchów
Całej przyrody świeci nam jak słońce!
Niech wolę Twoją wieszczą nam nie gromy
Srogich zakazów, gróźb i przerażenia,
Lecz wszechświat cudów pełen, tron widomy,
Skąd wznosisz berło wiecznego istnienia...
O! daj nam pokarm godny nas — i Ciebie.
Nasyć głód wieków mdlejących w pochodzie...
Niech na Twej ziemi, marząc o Twym niebie,
Nie giną duchy w rozpaczliwym głodzie!
Niech w walce pojęć prawda Twa zwycięża
I niechaj nigdy szermierz Twój nie ima⁴⁹
Strasznego dziejom i ludom oręża:
Uniesień tłumu — mściwego olbrzyma.
Daj piersiom naszym puklerz⁵⁰ brylantowy!
Daj myślom światło, potęgę swej gońca!
Niech pękną starej ciemnoty okowy⁵¹
I niechaj duchy ulecą do słońca!
Módlcie się, bracia! Ja modłę się z wami...

Chwila milczenia, słychać CHÓR POKUTNIKÓW.

INKWIZYTOR
powstając
Amen! Zabierzcie trupa, pokutnicy!
Niech orszak naprzód rusza z pochodniami...

GŁOSY Z ZEWNĄTRZ
Idą już... idą...

INNE GŁOSY
Miejsca tam w ulicy!...

INKWIZYTOR
Ty, coś śmiało gwałcił Kościoła ustawy,
Nędzny kaczeru i bluźnierco krwawy,
Idź!... niechaj tłum ten z swym urągowskiem⁵²
Będzie dla ciebie pierwszym stosu błyskiem!

BIANCHI *wynoszą trupa; siepacze otaczają* VESALIUSA; *za nimi postępuje* INKWIZYTOR.

VESALIUS
zatrzymując się nagle, patrzy w przestrzeń
Stójcie! Z błękitów błędna gwiazda leci,
Kreśląc w pomroce złotą paralełę⁵³...

⁴⁹*imać* (daw.) — chwycić. [przypis edytorski]

⁵⁰*puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy, tu ogólnie: tarcza. [przypis edytorski]

⁵¹*okowy* — więzy, kajdany. [przypis edytorski]

⁵²*urągowsko* — drwienie z kogoś, wyszydzenie. [przypis edytorski]

⁵³*paralela* (daw.) — prosta a. płaszczyna równoległa do innej. [przypis edytorski]

— To myśl, co wyższe ukochała cele
I ginie marnie wśród ciemnych stuleci!...

Tłum otacza orszak, tamując przejście. INKWIZYTOR stara się uciszyć rosnącą wrzawę.

VESALIUS

Silvio, tyś dla mnie był prorokiem kaźni;
Pójdź, spojrzij! Oto idę bez bojaźni...
O! gdyby tłumy mogły okiem gołem
Dojrzeć ten spokój nad skazańca czołem —
Idealowi, co daje mu siły,
Wzniosłyby ołtarz — i cześć by złożyły...
.....
Żegnaj mi, życie — i ty, boży świecie!
Żegnaj, ojczyzno moja oddalona!...
Chciałbym do kogoś wyciągnąć ramiona,
Powiedzieć: «Kocham!» i płakać jak dziecko!...
O! jak samotna była moja droga
Wśród ludzi, zdarzeń i przemian chaosu!
Nie mam na niebie nikogo — prócz Boga —
A tu, na ziemi, nic, nic, oprócz stosu!
Świta!... Dzień nowy bieli się do słońca...
To mój ostatni dzień! O, stójcie, proszę!...
Umierać idę, jak noc ta mdlejąca,
I śmiercią moją świt ziemi przynoszę!
Witaj mi, słońce, jeszcze niezrodzone!...
Witaj, przebłysku purpurowej zorzy...
Śpiesz się! Niech pierwszy z twych promieni złoży
Na czole moim męczeńską koronę...
Śpiesz się! Niech światła zwycięstwo obaczą
Duchy strudzone, zatrute rozpaczą...
Niech je idei ujrzą męczennicy!

Światło

wyciąga z uniesieniem ramiona do wschodzącego od tej chwili słońca
Światła!... ach, światła!... światła!...

INKWIZYTOR

popychając go gwałtownie

Do ciemnicy!

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/konopnicka-vesalius>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, *Poezye*, Tom VII, oprac. Jan Czubek, wyd. zupełne, krytyczne, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Beverley Goodwin, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji.**